

OGANES KAZARIAN

Sztukę Owika Oganesa Kazariana – artysty o dwóch ojczyznach: Ormianina z pochodzenia, Polaka z wyboru – można podzielić na dwa rozdziały powiązane z jego twórczym życiem „tu” i „tam” – przed trzęsieniem ziemi w Armenii, zanim Uher na Lubelszczyźnie stał się jego domem. Wystawa w Zamościu jest współczesną kontynuacją ormiańskiego wątku wpisanego w historię i tradycję miasta. W czasach Jana Zamoyskiego Ormianie mieli tu swoje prawa i przywileje, o czym przypomina nam dziś chaczkar stojący w miejscu dawnej ormiańskiej świątyni.

Artysta urodził się w 1954 roku w armeńskim Giumri (dawniej Leninakan). Kształcił się w Szkole Sztuk Plastycznych, potem w Instytucie Sztuk Plastycznych i Teatralnych w Erywaniu, po ukończeniu którego zdobył dyplom artysty malarza i scenografa. Zajął się także projektowaniem wnętrz, grafiką, a ostatnio rzeźbą i instalacją. Od 1990 roku mieszka i pracuje w Polsce. Wspólnie z żoną - artystką-malarką Teresą Chomik-Kazarian, w Uhrze koło Chełma, odremontował stary młyn, w którym oboje stworzyli ośrodek sztuki – Dom Pracy Twórczej, znany z międzynarodowych plenerów malarskich, funkcjonujący dziś jako autorska Galeria Sztuki Współczesnej Owik (nazwana od imienia, które stało się u nas w Polsce artystycznym pseudonimem twórcy).

Sztuka armeńska (ormiańska), zarówno ta dawna jak i współczesna, wydaje się nam kulturowo obca i mało znana. Aby poznać jej mały fragment możemy na przykład prześledzić wcześniejszą twórczość artysty – jego drogę od figuracji do abstrakcji; tworzy teraz w konwencji abstrakcyjnej, bo jest ona językiem uniwersalnym, za pomocą którego można komunikować się niezależnie od czasu, miejsca i tradycji.

Po przyjeździe do Polski i rozpoczęciu nowego rozdziału swojej twórczości, Owik wielokrotnie prezentował malarstwo - między innymi w Warszawie, ale także w Zamościu (w BWA i w Muzeum), niedawno w zamojskim Hotelu Arte. Uwalniając się stopniowo od figuracji i rezygnując z narracyjnych wątków, artysta buduje swój malarski i graficzny świat za pomocą form pozornie nieokreślonych, które potem z umiejętnie „przenosi” w przestrzeń. To sztuka będąca rezultatem konsekwentnej ewolucji – od malarstwa, poprzez grafikę do neokonstruktywistycznej rzeźby i instalacji. Pod „abstrakcyjną powłoką” odnajdujemy stosunki proporcji, dobranych kształtów, wśród których dostrzegamy inspiracje alfabetem ormiańskim. Gęsta siatka linii w kompozycjach graficznych nie jest dziełem przypadku; jest jednocześnie dowodem na to, że artysta nie odcina się od swych ormiańskich korzeni. Litera alfabetu ormiańskiego stała się podstawą artystycznego projektu, który z powodzeniem można nazwać „Alfabetem Owika”. Religia (Armenia jest najstarszym państwem chrześcijańskim) i pismo – jak mówi twórca – to dla każdego Ormianina najważniejsze wartości. Wraz z górą Ararat są to symbole ormiańskiej tożsamości, tradycji i kultury. Litera jest więc i u Owika pewnym symbolem, ale przede wszystkim punktem wyjścia do różnorodnych kompozycji, trochę jak w all-over - z równomierną aranżacją płaszczyzny, z możliwością nieskończonej kontynuacji. Te „kaligraficzne” obrazy są zwykle zamknięte, uporządkowane, przemyślane do końca i w każdym calu, skonstruowane tak, by z dwuwymiarowej płaszczyzny pójść w wymiar trzeci – w przestrzeń, w której formy będą mogły

przemówić do widza wyraźniej, czytelniej, pobudzając jeszcze bardziej jego wyobraźnię.

Konstrukcje rzeźbiarskie, wykonane z metalu, można nazwać „nowym konstruktywizmem”. Negują one zamknięcie bryły. Podobnie jak u konstruktywistów sprzed stu lat, wchodzą w przestrzeń, uznając „linię jako kierunek” oraz „rytmy kinetyczne, jako główne formy naszego odczucia rzeczywistego czasu”. Materiałami rzeźbiarskimi wykorzystanymi w instalacjach są – oprócz metalu – przezroczyste tafle szkła. Przenikanie, pozorny ruch, a przy odpowiednim oświetleniu gra światła i cienia, to główne cechy tych realizacji, dla których punktem wyjścia była ormiańska litera, choć może czasem trudno w to uwierzyć. Pojedynczy, uproszczony znak stawał się prostą konstrukcją z metalu, ale obok pojawiły się również realizacje nieco bardziej złożone - z elementów „zapisanych” niemal dosłownie. To między innymi tafle szkła pokryte znakami ormiańskiego pisma ustawione tak, że graficzne znaki tworzą kształt krzyża. Skojarzenie z alfą i omegą może być tu nieprzypadkowe, bo litera – nawet ta pojedyncza – ma czasem ukryte znaczenie, ale może posłużyć także do ażurowej, dekoracyjnej formy przypominającej zapisany papier. Układy liter w tych kompozycjach nie muszą tworzyć konkretnej treści – tę treść każdy z odbiorców może odczytać po swojemu, skojarzyć dowolnie na przykład z „poematami kompozycyjnymi” – poesia visiva czy concrete poetry – metodami artystycznej wypowiedzi, z których korzystali twórcy sztuki w połowie ubiegłego stulecia.

Dowolność i swoboda w odbiorze sztuki Owika Oganesa Kazariana jest więc wskazana, bo taki sens ma sztuka współczesna, korzystająca z uniwersalnego języka abstrakcji. Może nawet uda się odnaleźć tu metaforę życia, jeśli drgające tu i ówdzie linie graficznych kompozycji (punkt wyjścia do przestrzennych realizacji) skojarzą się na przykład z elektrokardiograficzną krzywą, będącą zapisem pracy serca. Bo przecież te linie z liter alfabetu ormiańskiego, który stał się materiałem twórczym, to zapis bicia ormiańskiego serca – serca samego artysty.

Izabela Winiewicz-Cybulska
Zamość, czerwiec 2023